

00872

0

OCHRONACH WIEJSKICH

przez

Augusta Cieszkowskiego.

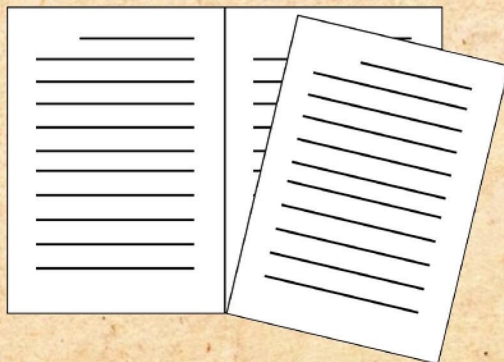


Nakładem autora.



POZNAŃ.

1849.



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

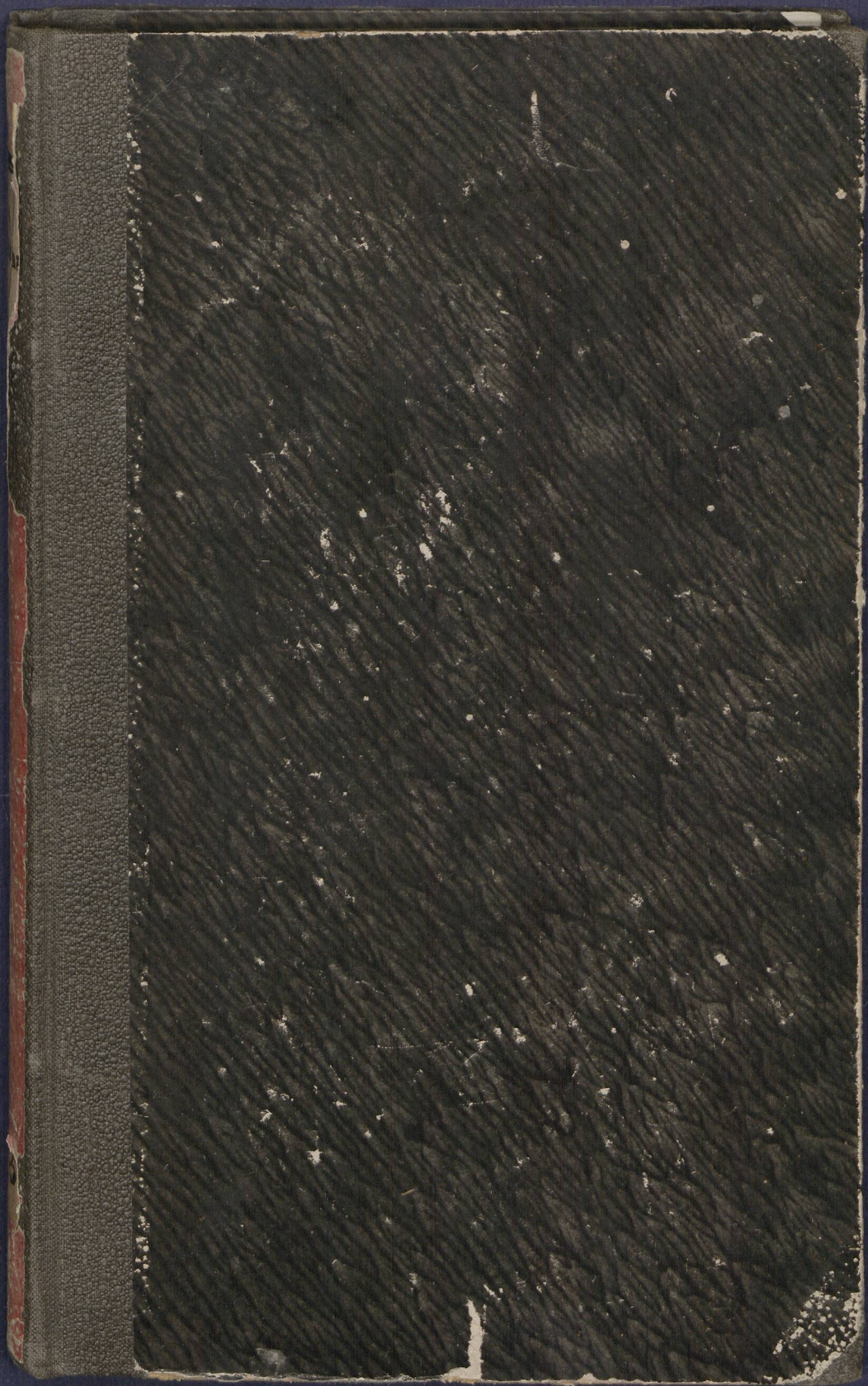
713582 II

713583 II

713584 II

713585 II

713586 II

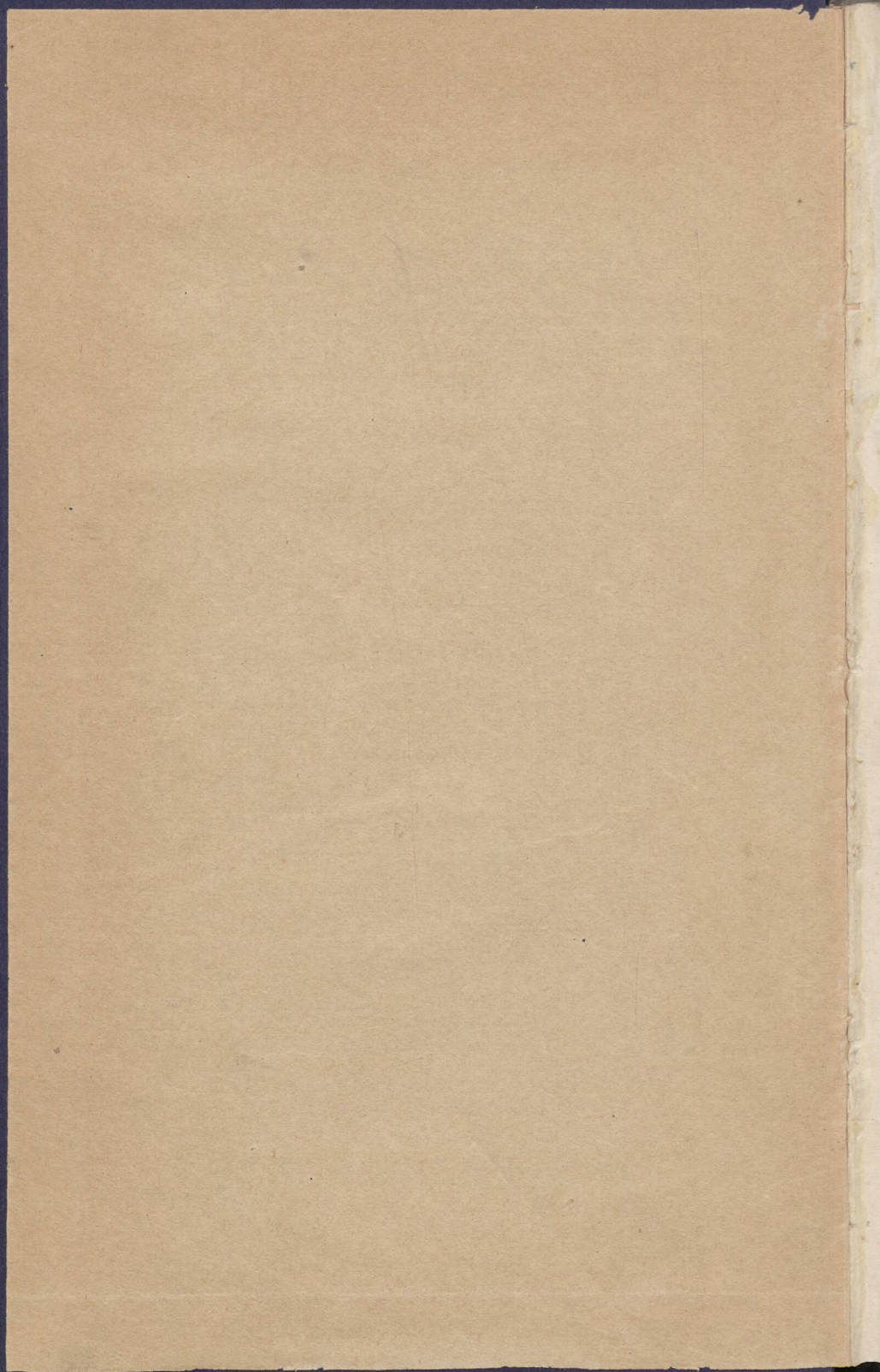


425
1-5

E. Hermann



II egg cr.



00842

0

OCHRONACH WIEJSKICH

przez

Augusta Cieszkowskiego.



Nakładem autora.



POZNAŃ.

1849.

Am 84433

WIDELNIA WIDELNIA



Widelnia Widelnia



713582 II

Widelnia
1910

2/72/105780

O OCHRONACH WIEJSKICH.



Ktobykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego —
jako dziecko, nie wejdzie do niego.

Ewang. S. Marka X. 15.

S. Łuk. XVIII. 17.

▲ ktoby przyjął jedno dziecko takie w imieniu
mojem, mnie przyjmuje.

Ewang. S. Mat. XVIII. 5.

I.

Powróciwszy z kraju, w którym zrodziły się Ochrony
i za którego dzielnym przykładem Europa cała obda-
rzona została instytucją, do najniezbędniejszych dla do-
bra ludzkości należącą, — przekonawszy się tam naocznie
o skutkach téj instytucyi na wielką skalę rozpostatéj,
i utwierdziwszy się przeto w myśli nadania jój jeszcze
większego rozwinięcia, — ośmielał się przełożyć przy-
jaciółom ludzkości kilka uwag, dotyczących się możności
i potrzeby dalszego téj instytucyi wykształcenia i rozmno-
żenia, mianowicie w zastosowaniu do potrzeb kraju na-
szego. A naprzód wynurzymy słowo wdzięczności twórcy
i założycielowi pierwszej Ochrony, Robertowi Owen,

oraz pierwszemu ich rozszerzycielowi i publicznemu protektorowi Lordowi Brougham b. Kanclerzowi Państwa Angielskiego, który sam poczytuje wpływ jaki wywarł na upowszechnienie i rozwinięcie téj instytucyi, za jeden z najpiękniejszych i najbawienniejszych owoców swego publicznego zawodu. Pomysł zaś i założenie pierwszej Ochrony zostanie bez wątpienia głównym, a może jedynym pomnikiem filantropicznych usiłowań Roberta Owen. — Niechaj ten przykład przekona, jak daleko błędzą ci wszyscy, którzy nierozmyślnie potępiają i bezwzględnie za szkodliwe marzenia poczytują wszelkie myśli nowatorów, jeżeli się takowe bezpośrednio, i że tak powiem *szczerze* do ich dawnych wyobrażeń lub pojęć przyłożyć nie dają; i którzy wolą cały jaki system *in globo* odrzucić, niż pilnie wysledzić, w jakim punkcie on się z prawdą styka, i czy na tym punkcie zaszczerpiona gałąź nie mogłaby zdrowych urodzić owoców. Niebaczni na to, iż myśl nigdy absolutnego fałszu wyrodzić nie może, a że przez to obowiązkiem jest filozofa, teoretycznie, a człowieka stanu, praktycznie natrafić na ten zdrowy nerw systemu, i żywotne rozwinięcie mu nadać.

Instytucya Ochron jest pierwszym szczeblem owéj opieki społecznejskiej, która dobroczynny swój wpływ nad człowiekiem od kolebki do grobu rozciągać powinna; ale której działanie na wiek dziecinny najznaczniesze być musi, ponieważ w tym peryodzie bezsilna jednostka mająca się na członka społeczności wykształcić, najwięcej jéj pomocy wymaga. Minął czas owéj obojętności, która nie troszczyła się wcale o to, czy ogołocone ze wszystkiego indywiduum zmarnuje swój byt i zdolności w walce z zaporami świata lub natury, — minął nawet czas,

w którym mniemano, że prywatne usiłowania miłością bliźniego natchnione, wystarczają do zapobieżenia pierworodnemu niedostatkowi ludzi. Jakkolwiek wielki i niezaprzeczony jest wpływ tych usiłowań, jakkolwiek nader pożądane jest ich coraz dzielniejsze rozwinięcie, (które niestety często tamowane bywa samém przekonaniem o ich własnej nieudolności), przecież w porównaniu z tém co skupione i uorganizowane przedsięwzięcia, oparte na władzy publicznej i obdarzone środkami sięgającymi nad zakres pojedynczej dobrej woli, dokonać mogą, takowe indywidualne usiłowania uznane być muszą za bezsilne i wyższego dopełnienia wymagające. Wiem aż nadto, iż wielu z rozlicznych powodów, opiera się temu uznaniu, a wyłączną skuteczność prywatnej miłości bliźniego przypisując, utyskuje nad ostygnięciem téjże i ją tylko rozżarzyć usiłuje. Lecz ci nie uważają, iż samo to ostygnięcie już jest dowodem jęj niedostateczności, nie pomni na to psychiczne spostrzeżenie, iż co się tylko człowiekowi udaje, to z coraz większym zapalem dalej dokonywa, i że cokolwiek tylko z natury swojej iść może, to téż zawsze *vires acquirit eundo*.

Ostateczny, lubo mimowolny wyrok przeciwko dobroczynności prywatnej, na indywidualnych tylko środkach się opierającej, a wszelkie ogólniejsze przedsięwzięcia wyłączającej, wyszedł z ust człowieka, któremu tak uczucia i myśli, jako téż życie całe do nazwiska najprawdziwszego chrześcianina nowszych czasów prawo daje. *Pascal*, prawie na łożu śmiertelném zadał sobie to gorzkie zapytanie: — „zkażde to pochodzi, iż pomimo tak wielkiej mojej miłości dla ubogich, nie przez całe życie dla nich nie uczyniłem.“ Zamiast odpowiedzenia mu, jak siostra

jego uczyniła. iż przyczyną tego była szczupłość środków w jego możności zostających, — odpowiedzielibyśmy raczej, iż takowa leżała we wnętrzu jego myśli, i objawiała się w następującem zdaniu: „że powołanie nasze nie jest do ogólników lecz do szczegółników; że wszelkie przedsięwzięcia ogólne leżą po za sferą pojedynczego człowieka, i że najprzyjemniejsza jest Bogu *uboga służba ubogich*.“

Uboga ta służba ubogich, ubogie téż tylko wydaje owoce, a szczupłość skutków bynajmniej nie od szczupłości środków pochodzi, lecz od braku ich organizacyi, od braku rozleglejszego zakresu działania, i pomnożenia sił indywidualnych siłą assocyacyi.

Lecz myliłby się mocno, ktoby z tego wnosił, iż jestem zwolennikiem wyłącznego systemu dobroczynności legalnej czyli administracyjnej. Każda jednostronność przez to samo, że jest jednostronnością, jest fałszywą i szkodliwą, i w skutkach swoich ponosić musi karę tego pierwotnego grzechu. Jałowość więc i szkodliwość samej dobroczynności legalnej dostatecznie już uznana została, a najopłakańszym jej skutkiem jest właśnie negacya dobroczynności prywatnej, zagłuszenie i przytłumienie w sercach indywidualnych miłości bliźniego, tego kwiatu moralności chrześcijańskiej.

W zjednoczeniu więc tylko i organizacyi dobroczynności publicznej i prywatnej leży prawda i skuteczność filantropicznych pomysłów i usiłowań. Sami najwięksi przeciwnicy dobroczynności prawnej i administracyjnej, jak np. Pastor Genewski *Naville* lub Dr. *Chalmers* w Edynburgu, mimowolnie dochodzą do uznania tej prawdy, gdy za cel dobroczynności prywatnej stawiają kształcenie publicznych instytucyi przez stowarzyszenia.

8

Najważniejszym zaś, bo praktycznym téj prawdy dowodem jest przykład dwóch krajów, które pod pewnym względem w wręcz przeciwnym do siebie zostają stósunku, jako reprezentujące dwie ostateczności katolicyzmu i protestantyzmu, a które wszelako pod tym względem, zupełnej jednomyslności dowiodły, — jest to Państwo Kościelne i Wielka Brytania. Jakoż nigdzie dotąd dobroczynność publiczna i socyalna do tego stopnia nie wygórowała i tak *de facto* potrzeby uzupełnienia prywatnej nie dowiodła jak w Rzymie i w Anglii. Znaczną ilość posiadamy opisów podróży po tych krajach odbytych, lecz wśród młóstwa opisywanych przedmiotów mało kto dotąd zwrócił uwagę na tak ważne instytucje dobroczynne, w które Rzym, Londyn, Liverpool i Manchester obfitują. A przecież zdaje się iż takowe powinny być *przynajmniej* tyle zajmujące, ile marmury, malowidła, ceremonie, bankocetle, para, żelazo lub bawełna.

Lecz same Ochrony są aż nadto dostatecznym dowodem, o ile dobroczynność socyalna i w instytucje uorganizowana dalej sięga i doskonalsze przynosi owoce od prywatnej miłości bliźniego, choćby z największą gorliwością i poświęceniem wykonywaną. Jakaż bowiem ofiara, jakież prywatny środek byłby w stanie przyniesienia tych *moralnych i fizycznych* korzyści, które wypływają ze wspólnego i że tak powiem *organicznego* wychowania dzieci? Te korzyści tak pod względem rozwinięcia ich zdrowia jako téż ich ducha, tak pod względem polepszenia *obecnego* losu rodziców, jako téż zabezpieczenia *przyszłego* losu ich samych, słowem tak dla ogółu społeczeństwa jako téż dla szczególnych indywiduów, dowiedzione zostały doświadczeniem kilkonastoletniém we wszystkich krajach Europy

i licznemi dziełami w tym przedmiocie wydanemi. Nie potrzebuję ich więc policzać, bo są one już i u nas znane; w ciągu zaś tego pisma będziemy mieli sposobność wspomnienia o takich, które dotąd powszechniej uszły uwagi, a których ważność wszelako na pierwszy rzut oka będzie jawną.

Nie dziw więc, że tak zbawienia instytucja, jakkolwiek niedawno zjawiona, wszędzie już z zapalem upowszechniona została; mogłoby się raczej dziwném zdawać jakim sposobem ludzkość aż do dni naszych pozbawioną jęj była, gdybyśmy nie wiedzieli, że duch assocyacyi jest naszych dopiero czasów wypływem i piętnem. Do kraju naszego choć świeżo przeniesiona, instytucja ta już dobroczynne skutki swoje objawiła. Lecz ponieważ natura i potrzeby kraju naszego nader są odmienne od natury i potrzeb innych narodów, przeto spojrzjmy na te różnice, aby się przekonać, czy położenie nasze niewymaga czegoś więcej i czegoś innego nad proste przeniesienie tego, co się za granicą tak zbawienném okazało.

W Anglii, gdzie ludność rękodzielnicza i miejska podług zwykłych obliczeń $\frac{2}{3}$ całej ludności stanowi, i gdzie w ostatnich czasach ludność rolnicza w stosunku do całości wynosi tylko $\frac{28}{100}$, gdzie nadto pomimo widocznej dążności rolnictwa angielskiego do skupiania się i organizowania w gospodarstwa na większą skalę, przecież dotąd małe i odosobnione folwarki są najbardziej upowszechnione, których blisko połowa staraniem, i pracą samych właścicieli jest uprawiana, a co do reszty średnia ilość użytych do uprawy komorników (*cottagers*) zaledwie 4—7 na każdy folwark wynosi: — gdzie nareszcie ognisko całej potęgi i produkcyi narodowej w miastach fabrycznych znajduje

się, musiała naturalnie uwaga założycieli Ochron na potrzebę ludności miejskiej być głównie zwróconą. — Dla tego to widzimy tak nagle i wielkie upowszechnienie się Ochron po miastach, a stosunkowo prawie żadne po wsiach; jakkolwiek i tam, gdzie jaka pojedyncza miejscowość tego bardziej wymagała, starano się jój potrzebom zadosyć uczynić.

We Francyi i w znacznej części Niemiec stosunek ludności jest wręcz przeciwny. Rolnicza przynajmniej $\frac{2}{3}$ całości stanowi. Lecz tu inne okoliczności zachodzą, które potrzebę Ochron wiejskich mniej niezbędną czynią, a temi są znacznie posunięty rozdział własności gruntowych i stosunkowo mniejsze ubóstwo po wsiach niż po miastach. Jakoż dla rodziny wieśniaczej, pracującej głównie dla siebie, w odosobnionej własności, w domu lub blisko swego domu, dzieci nie są bynajmniej ciężarem. Nadto w wielu okolicach, gdzie gospodarstwa wiejskie znacznie są porzucane, skupianie dzieci w jedno miejsce byłoby niepodobnem. Nadewszystko zaś gdy ubóstwo, które w Anglii równie stan rolniczy jak i rękodzielniczy ogarnęło, na stałym lądzie nie doszło jeszcze do stopnia takiej gwałtowności, a w wielu nawet miejscach stanu rolniczego prawie nie dotknęło i tylko po większych ogniskach ludności czuć się daje, ztąd znowu daleko większą potrzeba Ochron po miastach niż po reszcie kraju.

We Włoszech zaś oprócz podobnych względów inny jeszcze powód do tego samego wypadku się przyczynia. Gdzie natura tyle dla człowieka chojna, iż mu nieledwie daje do lenistwa prawo, gdzie dachem jest niebo a ogniskiem słońce, tam oczywiście ludność jakkolwiek mocno ubóstwem dotknięta, nie potrzebuje uciekać się do pomysłów zrodzonych pod mniej przyjaznym niebem. Tam więc

ubóstwo wiejskie łatwiej niż gdziekolwiek daje sobie radę, i tylko miejskie sztuczniejszych środków wymaga *).

Z tych uwag zbyt łatwy wniosek wypływa co do naszego kraju. Przewaga naszej ludności wiejskiej nad miejską jest bezporównania większa, niż gdziekolwiek indziej, a jeżeli od tej ostatniej odtrącimy Żydów, na których dotąd instytucje nasze prawie żadnego nie mają wpływu, oraz ludność miasteczek czysto rolniczych, które z tego względu za wielkie wsie poczytać trzeba, o ileż się ten stosunek jeszcze nie powiększy? Oprócz tego, *ogniskiem ubóstwa u nas nie są miasta ale wsie*. Że tak jest rzeczywiście, przekonamy się porównując tylko chałupę najmajętniejszego u nas chłopca z mieszkaniem najlichszego wieśniaka za granicą, — a przeciwnie nędzny stan robotników po miastach angielskich i niektórych kontynentalnych, z siedzibami miejskimi u nas. Nie wspominam już nawet o tém, iż powiększłej części mieszkanie wieśniaka za granicą jest jego własnością, w której, czy warunkowo, czy bezwarunkowo, mógł się już od dawna podług własnego widzimisię rozgościć, przez co był jego od własnego przemysłu był zawisł, a przez to samo znaczną podniętą poprawy i postępu uzyskał; gdy téczasem chłop u nas, centrum swojego bytu, ma nie w sobie, ale zewnątrz siebie. Lecz pominąwszy nawet tę kardynalną różnicę, sam powierzchniowy rzut oka na siedziby wiejskie u nas, niedowodził nam — ilu niedostatków nasz wieśniak jest ofiarą, a których zagraniczny nawet wyobrażenia nie ma. Wy-

*) Pomimo tego nawet, pod wpływem tak troskliwego o dobro klas najniższych austriackiego Rządu i za staraniem prywatnych dobroczynców spotykamy już w Lombardyi Ochrony dla wiejskiej ludności przeznaczone.

krzykniki podróжных nasz kraj odwiedzających z jednej strony, a miłe wrażenie dobrego bytu i porządku jakiego sami doznajemy obce zwiedzając kraje z drugiej, są żywym tego stosunku dowodem. Przeciwnie zaś co do ludności miejskiej, — gdzież po najlichszych naszych miastach znajdziemy tak okropny widok, jaki np. przedstawiają ochydne piwnice służące za mieszkanie znacznej ilości wyrobników w *Manchester* lub w parafiach *Bethnal-Green* i *Spitalfields* w Londynie? Są to lochy do których tylko kraty od ścieków i rynsztyków przepuszczają mały promień światła, a w których nie raz liczna rodzina tak się tłoczy musi, iż łóżyska jedne na drugich są zawieszane, i w ten sposób zaledwie cała pomieścić się może. Wprawdzie i u nas żydowskie miasteczka niepokojąco przedstawiają widok, lecz odłączywszy tę część ludności dla wyżej przytoczonego powodu, zdaje mi się iż nie potrzeba obszerniejszych porównań do uznania — iż jeśli gdzie indziej głównie miasta, to u nas przeciwnie *wsie* są ubóstwem dotknięte.

Te uwagi byłyby dostateczne do przekonania iż usiłowania przyjać ludzkości u nas głównie do polepszenia stanu ludności *wiejskiej* powinny być skierowane. Lecz następujące okażą iż mianowicie instytucja Ochron jest jedną z głównych tej ludności potrzeb, i że zakładanie ich po miastach jest tylko małym zadatkiem tego długu, któryśmy jej winni, a którego uiszczenie jak nader będzie łatwe tak nieocenione przyniesie korzyści.

Natura i klima, które we Włoszech uwalniają po części od zakładnia Ochron wiejskich, u nas właśnie przymuszają do tego. Wiadomo jak wielki jest wpływ powietrza i światła na organizm dziecięcy; wiadomo iż higiena

uznaje dzisiaj brak tych dwóch żywiołów za główną przyczynę większej części chorób młodego wieku, i że w Anglii przypisują jęj największy wpływ na fizyczną degeneracyą niższej klasy ludu. Zaiste nie jest jeszcze tak źle u nas jak w miastach angielskich, gdzie dzieci z dusznego lochu do duszniejszej jeszcze przechodzą rękodzielni; a w chwilowej drodze mało kiedy widzą zamglone zwykle słońce i zadymionem tylko oddychają powietrzem. U nas przynajmniej na dworze powietrze jest świeże, a dziecię przez kilka miesięcy letnich i słońcem cieszyć się może. — Lecz ktokolwiek wszedł kiedy do wiejskiej naszej chaty, kto wie jaki tam zaduch, dym, ciemnica, wilgoć i nieczystość zwykle panują i jak znaczną część swęj młodości dzieci wiejskie wśród tych nieprzyjaznych przepędzają wpływów; kto się zastanowi przytęm na jakie zimno są one narażone przez większą część roku, dla braku drzewa lub złęgo opatrzenia chaty, i w jakiej odzieży takowe znosić muszą; kto się nareszcie spyta księży i lekarzy jak znaczna jest po wsiach między dziećmi śmiertelność, i czy ta nie pochodzi z wyżej przytoczonych okoliczności, — ten ze smutkiem wyznać musi, że i u nas pod tym względem wiele do życzenia i do czynienia pozostaje.

Słyszałem nie raz wychwalaną czerstwotę i zdrowie chłopskich dzieci i ztąd wyprowadzany wniosek o dobroci ich sposobu życia i wychowania. Odpowiedzią na to są akta Stanu Cywilnego po parafiach, gdzie przekonać się można, ile ich przedwczesnej śmierci ulega. Nie dziw więc, iż to indywiduum, które ha świat z żelaznem zdrowiem przyszło, a przeto zdołało się opręć tym wszystkim szkodliwym wpływom, i na dal tęż zdrowie objawia: — ale na jednego, który je zwalczył ileż zwalczonych zo-

stało? Gdyby kto wpadł na myśl przywrócenia spartańskiego prawa, które dozwalało tylko wychowywać dzieci najlepiej zbudowane, a nakazywało tracić te wszystkie, których natura mniej doskonałym organizmem obdarzyła, bezwątpienia posłanoby takowego wznowiciela albo do Domu obłąkanych albo do Domu kary i poprawy; a przecież to coby oburzyło nas *de jure*, nie wzrusza nas nawet *de facto*. Zatrącenie bowiem spartańskie, a nasze zaniebdanie na jedno wychodzi i zarówno gwałci naturę, która tylko cokolwiek wsparcia i pieczołowitości, tylko cokolwiek troskliwego starania w pierwszych latach dzieciństwa wymaga, aby się normalnie rozwinąć.

Czas już nareszcie temu złemu zapobiedz, — czas już na wychowanie włościańskich dzieci, które dotąd losowi i szczęściu było oddane, zwrócić dobroczynniejszą uwagę i racjonalniejszych starań uczynić je przedmiotem. Czas już dla nich ślepe przeznaczenie czujną opatrnością zastąpić, a przez najprostsze lecz dobrze zastosowane hygieniczne środki, ćwiczenia ciała, ochłodostwo i starania, obdarzyć czerstwem zdrowiem to mnóstwo drobnych dzieci, będące dziś pastwą śmierci lub choroby.

Stosunki włościańskie w kraju naszym sprawiają, iż praca wieśniaków odbywa się zwykle po za domem, a czasem bardzo daleko od domu. Obecność zaś dzieci w chacie albo pozbawia matkę możności pracowania i zarabkowania, albo w razie jej oddalenia, (które nader często nastąpić musi, n. p. dla zanieśienia jadła etc.) naraża same dzieci na zbyt liczne przypadki. Jednym z najskuteczniejszych powodów do upowszechnienia Ochron w Anglii było uznanie, jak licznym nieszczęściom ulegają dzieci bez opieki zostawione. I tak przekonano się, że w r. 1835. przeszło

100 dzieci z takiej przyczyny w samym Londynie zginęło przez ogień.

Gdyby u nas wiadomości statystyczne były do tego stopnia dokładne, bez wątpienia znaleźlibyśmy to samo faktum po naszych chatach, do czego trzeba dodać i liczniejsze jeszcze przypadki od wilków, psów wściekłych i t. p. gdy dzieci bez dozoru na polu lub blisko domu są zostawiane, jako też kalectwa lub nawet śmierć przez spadnięcie z ławek, rozjechanie po drogach, upadek w studnię, i tysiączne tym podobne wydarzenia, których czystość zna każdy komukolwiek pobyt wiejski nie jest zupełnie obcy *).

Jeżeli się godzi sam aż nadto dostateczny wzgląd ludzkości, poprzec jeszcze względem użyteczności krajowej, zwrócę uwagę na potrzebę i obowiązek tak mało zaludnionego kraju naszego, skierowania całej pieczołowitości swojej ku pomnożeniu rąk, których żyzne niwy nasze tak gwałtownie wymagają dla wydania tego nadniaru plonów, do którego są zdolne. Pomimo zbyt którego jeszcze czasu istnienia Ochron po miastach przekonano się przecież dostatecznie o ich przeważnym wpływie na umniejszenie śmiertelności dzieci; nie podpada więc wątpliwości, że i u nas podobny wywarłyby skutek, przezco podwój-

*) Jak silna jest potrzeba uwolnienia wieśniaków od pieczy nad małemi dziećmi swemi, zwłaszcza w porach większej pracy, dowodzą najlepiej środki do których się matki uciekają, aby ich uspić lub uspokoić w czasie własnego zatrudnienia. I tak bardzo upowszechnionym środkiem jest zadawanie im soku wyciśniętego z makówek, przez co wprawdzie zaniaru swęgo dosięgają, ale niestety kosztem zdrowia fizycznego i moralnego dzieci. Temu to wpływowi tak silnego narkotyku przypisują niektórzy osłupiałość i odrętwiałość graniczącą z kretynizmem, którą często w dzieciach chłopskich spostrzegamy.

niehy działały na zapomożenie gospodarstw, raz przez *bezpośredni* dodatek do liczby ludności, drugi raz przez *pośrednie* uwalnianie rąk rodzicielskich, zajętych pielęgnowaniem dzieci, który to wzgląd w dotychczasowym zakładaniu Ochron miejskich zawsze był naczelny. — Kto wie jaki jest u nas niedostatek pracy, i jakie są za granicą skutki z jej obfitości, łatwo uczuje całą ważność tego względu.

Lecz gdybyśmy tylko fizyczną stronę zadania uważali, dalekiemi byłibyśmy od jego ogarnięcia. Duchowa jest stokroć jeszcze ważniejsza. Kto u nas nie słyszał i sam gorzko nie powtarzał utyskiwań nad stanem moralnym i sposobem życia wieśniaków? A jakżeż może być inaczej, gdy dzieci włościańskie pędzą przytłumiony poranek życia w jedynym towarzystwie krowy, świni i gęsi, a to do póty, do póki sami nie zamienią tego półbydłego życia na całkowicie bydlece przez nadużycie wódki, — do czego ich pobudza przykład rodziców, którzy z podobnych przyczyn do podobnego stanu doszli, — i tak dalej wstecz. Wódka ta jedyna dziś rokosz, lecz największa zaguba naszej ludności jest dla niej tém samém czém opium dla Chińczyków.

„Cóż jest za żywot tego, który wycieńcza się trunkiem?“ pyta się Eklezyastyk *) i odpowiada dzielnym wyrażeniem: „gorzkość duszy, *amaritudo animae*“ **). Nie masz u nas nikogo kto by nad tą *sprawioną* a *niewrodzoną* gorzkością duszy naszych chłopów nie ubolewał, nie masz nikogo co by nie uznawał, iż nie tylko wszelkie wpływy

*) Quae vita est ei qui minuitur vino! XXXI. 33.

**) XXXI. 39.

i usiłowania moralne rozbijają się o tę główną przeszkodę.

Śledząc zaś ostatecznej przyczyny takowego stanu zgadzają się wszyscy na to, iż takowa leży w braku wszelkiego oświecenia. Ja bym sądził, iż dokładniej byśmy się wyrazili zakładając ją w braku wychowania. Nie tyle bowiem dla ludu potrzebne są wiadomości i wyłączone rozwinięcie umysłu, ile jest potrzebne od samego niemowlęctwa — przywyknienie do porządnego i normalnego życia, moralne i praktyczne rozwinięcie ducha, w religii, w dobrych przykładach i w naturalném wykształceniu dobrych obyczajów źródło swe mające. Pierwsze wrażenia, pierwsze przykłady, pierwsze nawyki są stanowcze na całe życie. Zapobieżenie więc nałogom, przytłumienie zdrożnych popędów przez usunięcie powodujących okoliczności, rozwinięcie zdrowych i pocziwych obyczajów, — słowem obudzenie ludzkiego a nie zwierzęcego życia, od samej kolebki rozpocząć się powinno. Tego tylko Ochrony dokonać są w stanie. Bo jak wyłączone oświecenie jest dziełem i zadaniem szkół, tak normalne wychowanie jest dziełem i zdaniem Ochron. Ich potęga, ich wpływy, gdzie tylko założonemi zostały są jawne; od nich więc, i od nich tylko spodziewać się należy zarodu regeneracyi ludu naszego.

Że kazalnica u nas tak mało na lud wywiera wpływ, jakżeż się temu dziwić wejrzawszy w jego domowe wychowanie. Czyliż rzucone ziarno na nietkniętą lub nawet zmarłą rolę potrafi w niej kiełkować? Czyliż raz w tydzień i to nie zawsze usłyszana nauka wystarczy do zaszczepienia w ich duszę żywiołów religijnych i obyczajowych, i potrafi zastąpić ten niezbędny wpływ ciągłego

przykładu i owo nadewszystko ważne przyzwyczajenie się od najpierwszej młodości do porządku, ochędostwa, harmonii, i życia towarzyskiego?

Nikt bezwątpienia nie poczyta nauczania się pacierza na pamięć za dostateczne w religii ukształcenie, a przecież znaczna część wieśniaczych dzieci tego nawet mechanicznego wyćwiczenia jest pozbawioną. Po tém jedném możemy już sądzić o reszcie.

Jedna więc tylko instytucja Ochron potrafi tę opieszałość lub nieudolność matek wynagrodzić. I wynagrodzi ją stokroć, bo nietylko uzupełni to co prywatnych starań powinno być owocem, lecz doda nadto te skutki, które nad zakres tychże sięgają i tylko z publicznej instytucji wypłynąć mogą. — Ochrony bowiem nie wyrwą bynajmniej dzieci z łona rodziny ani pozbawia ich nieocenionego wpływu macierzyńskiej pieczołowitości, lecz ówszem od kolebki prawie, postawią dziecię klass niższych pod zjednoczonym i nawzajem dopełniającym się wpływem tak publicznego jak prywatnego wychowania, t. j. uczynią takowe uczestnikiem wszystkich korzyści wspólnego i organicznego w instytucjach publicznych wykształcenia; a to bynajmniej bez zerwania tak ważnych prywatnych i familijnych związków, jak to ma miejsce niestety w domach sierót lub podrzutków, w których dziecię jest tylko abstrakcyjną istotą zatopioną w same tylko publiczne stosunki, ogółconą ze wszystkich domowych wpływów, uczuć i żywiołów, a przez to jałową cyfrą dla ludności ogólnej, a względem siebie samęj fizycznie i moralnie nieszczęśliwą jednostką. Ten wzgląd powinien tych właśnie najbardziej uderzyć, którzy się z rozwinięcia zasad assocyacyjnych, rozprzężenia lub rozwolnienia familij-

nych stosunków obawiają. Niechże się więc uspokoją, instytucje publiczne dobrze zrozumiane nie zniosą nigdy prywatnych wpływów, lecz takowe owszem podniosą i uzupełnią").

Kto raz tylko był w jakiegokolwiek Ochronie, kto raz ujrzał jakich sposobów używa ta instytucja do prowadzenia i do naturalnego kształcenia dzieci, prawie bez żadnej nauki, prawie bez żadnych sztucznych środków, lecz że tak powiem samą potęgą opieki społeczeństwa, samym przykładem, emulacją, porządkiem, zabawą, naturalnymi ćwiczeniami, usunięciem szkodliwych wpływów i nałogów, oraz obudzeniem w nich ludzkiej duszy, całą swą siłą czerpiąc u źródła religii i dobrej woli, — temu obyczajowy wpływ Ochron na całe życie jej wychowanców, oraz wyższa ważność tego wpływu nad nieurodzajną naukę po szkołkach udzielaną, muszą być jawne").

Obyczaje więc kształcać i pielegnować, tymże szlachetniejszy i zdrowszy nadać kierunek; słowem u samego źródła życia przez *przyzwyczajenie* (tę drugą naturę) zmienić pierwotną i grubą naturę naszego chłopstwa, *kształcąc je w obrębie przeznaczenia jego*, — czego żadne szkoły ani zewnętrzne środki dokonaćby nie mogły; oto będzie

*) To połączenie wspólnych dobrodziejstw i korzyści prywatnego i publicznego wychowania, które stonowi jedną z głównych zasad i zalet metody Pestalozzowego, lecz do którego ta metoda sztucznie tylko dla klasz majetniejszych dążyć mogła, okazuje się nam tutaj jako naturalny skutek instytucji Ochron dla całej masy ludności.

**) Zobaczymy nawet poniżej, iż Ochrony wiejskie przez właściwe swoje zatrudnienia i środki, których miejskie są pozbawione, większy jeszcze wpływ wywierać będą nad ten, który jest dotąd tych ostatnich udziałem.

dzieło tego najpierwszego i najważniejszego szczebla wychowania ludu.

Jeżeli więc zakładanie szkółek miejskich wszędzie, tak przez Rządy jako też przez prywatnych, za niezbędną potrzebę naszego czasu uznane zostało, jakżeż pilniejszą jest jeszcze potrzeba zakładania Ochron, *téj wstępnej* instytucji systemu wychowania. Nie powiem aby ona była w stanie oddalić wszelkie złe w społecznych stosunkach klas niższych istniejące, bo równie jak nie masz ogólnego lekarstwa na wszystkie choroby ciała, tak też być nie może ogólnego lekarstwa na wszystkie dolegliwości w społeczeństwie; (takowym zaś tylko przez *stopniowe* i harmonijne uorganizowanie coraz wyższych środków skutecznie zapobiedz można); — ale powiem, że stosowne urządzenie samej *podstawy* wychowania jest *conditio sine qua non* wszelkiego polepszenia. Zakładanie szkółek bez poprzedniego przygotowania dzieci, które do nich uczęszczać mają, jest rzeczywiście zaczęciem nie od początku. Cóż za wpływ wywrze szkoła na przytępione lub znarowione w domu dziecię? Wstręt tylko w niem wzbudzić potrafi; — a jeżeliby nawet odrobina jałowej nauki do umysłu przylgnąć zdołała, to mu po większej części tylko na złe posłuży.

Zresztą wpływ szkół na dzieci zaczyna się dopiero w tym wieku, w którym właśnie rodzice poczynają korzystać z ich usług i do gospodarstwa domowego ich używać. Jakoż od 7go roku ich życia, dzieci wiejskie stają się już pomocą dla rodziców, to w posyłkach, to w paszeniu bydła i trzód, to w drobnych gospodarskich zatrudnieniach; i w téj to właśnie chwili uczęszczanie do szkoły ma rodziców téj pomocy pozbawiać? Ten to

wzgląd głównie (wraz z oddaleniem od miejsca gdzie się znajduje szkoła i trudnością uczęszania w nieprzyjaznej porze), sprawuje, iż w wielu nawet miejscach, gdzie szkółki wiejskie istnieją, takowe są pustemi i tylko ciężarem miejscowości się stają. Pierwszy zaś peryod dzieciństwa, w którym przeciwnie dzieci są tylko ciężarem dla rodziców, a który to peryod przez wzgląd na ważność jego dla dalszego życia, największej pieczołowitości wymaga, jest zupełnie zaniedbany. Nie nazyważ się to myśleć o zbytku a zapomnieć o potrzebie? *)

Zniźmy więc wychowanie o cały jeden peryod ludzkiego wieku, a niezawodnie *podniemiemy* ludzkość na wyższe stanowisko. Zaczniemy od prawdziwego początku, zaczniemy od *wstępu*, a *postęp* się znajdzie. Słowem nauczymy wprzód dzieci *żyć* niż *czytać*, działajmy bardziej na obyczaje niż na umysły, a to podług głębokich słów Proroka Daniela: „A ci którzy nauczać będą, świecić będą jako światłość firmamentu, lecz ci, którzy wielu do sprawiedliwości wprowadzają, jako gwiazdy w wieku i na wieki“ **).

Z tych przeto i wielu innych powodów, które się same każdemu na myśl nasuwają, ktokolwiek z naturą

*) Miło mi odwołać się tu do zdania tyle zasłużonego tak w teorycznym jak w praktycznym zawodzie hr. Skarbka, który w tomie II. Rozdz. 25. swojej Nauki Administracyjnej tak się wyraża: „Naturalny porządek rzeczy wymaga pewnego stopniowania we wszelkiem dążeniu do udoskonalenia; droga do tego pożądanego zakresu usiłowań narodów jest tak wyraźnie wytknięta, iż każdy zamiar odkrycia innej bliższej drogi lub przeskoczenia kilku stopni, ażeby prędzej do mety trafić, na próżnem się tylko wysileniu kończy“ i t. d. Zwracam przytém uwagę na dalsze rozwinięcie tego zdania i na cały ten rozdział — „O wydatkach rolnika na potrzeby gminne,“ — który nader ważne obejmuje spostrzeżenia.

**) Dan. XII. 3.

i skutkami Ochron jest obeznany, przyznać musi, iż założenie Ochron wiejskich w całym kraju po miejscach gdzie ludność do tego byłaby dostateczną, t. j. początkowo przynajmniej we wszystkich wsiach kościelnych, byłoby nader pożądanem *).

Lecz to jest cel, który się pojedynczemi usiłowaniami osiągnąć nie da, a to z następujących powodów.

Naprzód, sporadyczne otwarcie tu i owdzie pojedynczej Ochrony byłoby zbyt drobnem polepszeniem w porównaniu do ogólnej potrzeby, abyśmy takowe za odpowiedni skutek uznać mogli. Wyjątkowe dobro pewnej miejscowości ma się do niedostatecznego stanu całej ludności, jak kropla wody do morza. Wielbiciele dobroczynności prywatnej powiedzą na to: — „niech tylko każdy działa w swojej sferze, a ogół na tym skorzysta;“ niebaczni na to, iż w samym tém wyrażeniu w sprzeczność z sobą zachodzą, bo wyraz *każdy* już jest ogólnikiem. — A cóż za rękojmia, że każdy zechce, i potrafi? Nie widzę żadnej oprócz powyższego „*niech*,” lecz wątpię

*) Ograniczam początkowe zakładanie Ochron do wsi kościelnych raz dla większego tychże zaludnienia, powtórze dla obecności plebana, organisty etc., których *respective* współdziałanie nader użytecznem być może. Co się zaś tycze wiejskiego zaludnienia, to zapewne mało gdzie wystarczającym się okaże, skoro nawet po wielu wsiach niekościelnych najmniej 20 — 30 dzieci od 2 do 7 lat wieku się znajdzie. Podczas pobytu mego we Francyi, ze 341 Ochron *miejskich* istniejących wówczas w tym kraju, blisko połowa do ilości 30 dzieci nie dochodziła, a nawet znaczna ich liczba tylko po kilkanaście dzieci obejmowała, co bynajmniej nie przeszkadzało do uznania ich potrzeby i do ich zakładania. To nas przekonać powinno, że wzgląd ludności i po wsiach naszych przeszkodą być nie może. Zresztą jeżeli w Państwach Austriackich każda wieś kościelna może posiadać szkołkę parafialną, czemuż u nas nie mogłaby przynajmniej posiadać Ochrony, która pomimo tego, że jest najłatwiejszą do zaprowadzenia i najtańszą, stanie się jednak najużyteczniejszą i nasytucją.

żeby ta rękojmia wystarczyła. I dla tego to podobnych filantropów pomysły po większej części *życzeniami* tylko pozostają. Zresztą najchętniejsze i najrozumniejsze nawet usiłowania bez węzła organizacyjnego, bez żywotnego skupienia, albo spełzną jałowo, albo nawet krzyżować się i nawzajem szkodzić sobie muszą, bo atomistycznie postępując, atomistyczne tylko wyrodzą się skutki.

Powtóre, przesady od których nasz lud nie jest bardziej wolny od inszych, stawiałby zrazu znaczną przeszkodę do prywatnego upowszechnienia Ochron. Wiadomo jakiego oporu ze strony ludu doznało wprowadzenie i upowszechnienie jednego z najzbawienniejszych dla zdrowia ludzi odkryć: *szczepienia ospy*, wiadomo, iż dopiero wspólny wpływ władzy publicznej i prywatnych usiłowań, zdołał przełamać ten wrodzony wstręt ludu do wszelkich, choćby najdobroczynniejszych, lecz z rutyny występujących innowacyi. Toż samo będzie z Ochronami; i nie dość na tém, iż nieufność i niechęć ludu prostego uczyni prawie niepodobnem prywatne zaprowadzenie tych instytucyi, lecz nadto w tych nawet miejscach, gdzieby się udało indywidualnej gorliwości takowe założyć, najmniejszy przypadek w Ochronie wydarzony, a cóż dopiero zachorowanie lub śmierć dziecka poczytanoby za karę Bożą, za odstępianie od dawnych obyczajów (jak się to działo w początkach zaprowadzenia szczepienia ospy), niezważając na to, że i bez téj innowacyi nie tylko te same przypadki, lecz gorsze i liczniejsze wydarzyć się mogły.

Nareszcie, największą trudnością do rozgałęzienia systemu Ochron po kraju naszym będzie bezpośredni brak uzdatnionych *przewodniczek* czyli ochmistrzyń. Wiadomo, iż pierwszy siedmioletni peryod życia dziecięcia, w któ-

rym fizyczna piecza przemaga, wyłącznie prawie niewie-
 ściech starań powinien być przedmiotem. Dla tego to w An-
 glii prowadzenie każdej Ochrony dwom kobietom bywa
 poruczone, z której starsza specjalnie do téjże uzdatniona
 została, a młodsza przy niej do jój zastępstwa się spo-
 sobi; przez co i nadal ciągle zaopatrzenie Ochron w zda-
 tne do tego kobiety jest zapewnione. W innych krajach
 bywają wprawdzie nauczyciele po Ochronach, atoli dla
 naszej ludności wiejskiej byłoby to zwłaszcza w początkach
 zbyteczném; tém większej przeto wagi będzie stósowne
 usposobienie samych przewodniczek, tych zwrotnych osi
 całej instytucyi. Że absolutny brak ich w początkach da
 się uczuć, to wątpliwości nie podpada; a brakowi temu
 zapobiedz, przechodzi znowu możność indywidualną.

Lecz nie tylko wszystkie te trudności znikną, skoro
 to przedsięwzięcie na wspólne pole publicznych i prywa-
 tnych usiłowań przeniesiemy, ale nawet przez tegoż roz-
 winięcie i urzeczywistnianie, inne dotąd obecne trudności
 i anomalie zniesionemi i pojednanemi zostaną. Bo wła-
 śni przeznaczeniem i naturą jest organicznych instytucyi
 wzajemnie się wspierać i uzupełniać.

Jakoż gdyby Towarzystwo Warszawskie Dobroczyn-
 ności, jakkolwiek zakres jego działalności nie przechodzi
 murów stolicy, przecież będąc już ustanowioném towarzy-
 stwem i mogąc korzystać z pozycyi i ze środków swoich,
 chciało w tym względzie wziąć inicjatywę, i zapewnić
 sobie dobroczynną opiekę i współdziałanie Rządu z je-
 dnej strony, — a uczynić wezwanie do wszystkich Dzie-
 dziców i Plebanów wiejskich z drugiej, w celu przypró-
 wadzenia do skutku tego przedsięwzięcia; gdyby mówię
 Towarzystwo Dobroczynności czy bezpośrednio tworząc

nowy wydział, czy téż pośrednio dając życie nowemu towarzystwu, na wzór wielu podobnych ogólnych towarzystw za granicą istniejących*), którego zaród znalazłby się w jego łonie, chciało stać się ogniskiem pojedynczych usiłowań i źródłem normalnej organizacyi tak zbawienniej i potrzebnej dla kraju instytucyi, — przekonany jestem, iż z jednej strony opierając się na zjednoczonej powadze religii, władzy publicznej i rozumowania, a z drugiej posiadając środki działania silniejsze i rozleglejsze, zdolałoby przełamać wszystkie powyższe przeszkody — a to w następujący sposób.

Pierwszym krokiem Towarzystwa Centralnego byłoby ułożenie krótkiego a dobitnego pisma, obejmującego wykład natury i korzyści Ochron, oraz opis zakładu i sposobu jego prowadzenia, w którym to opisie wypadłoby mieć wzgląd mianowicie na środki i potrzeby wiejskie. To pismo wydrukowane w znacznej liczbie exemplarzy, i rozესłane bezpłatnie dzieciom i plebanom, sprowadziłoby bez wątpienia na powrót do towarzystwa mnóstwo deklaracyi z ofiarami, to kawałka gruntu, to zabudowania, lub nawet tylko stósownego lokalu, to pieniężnego datku, to rocznej opłaty lub daniny, to nareszcie usług osobistych lub potrzebnych przedmiotów *in natura* etc., słowem stałoby się ono ogólną podniętą do połączenia sił indywidualnych, w czém kto może, i jak może, do tak zbawiennego celu.

*) N. p. w Anglii Towarzystwo Ochron założone przez H. Brougham Lorda Kanclerza, Margrabięgo *Landsdowne* Prezesa Rady etc., we Francyi Towarzystwo Dam założone przez Margrabinę *Pastoret*, — w Austrii i Węgrzech podobne założone przez Kanonika Augusta *Turzan* i Hrabinę *Brunswik* i t. p.

Wątpić o tём byłoby ubliżać sercu i dobrej woli naszych współziomków.

Następnie przystąpiłoby towarzystwo do zebrania składek i ofiar dobrowolnych ciągłych i jednorazowych na fundusz centralny, mający być użyty tak na wydatki ogólne, podług tego co się powie później, jako też na przyjęcie w pomoc uboższym miejscowościom, nie mogącym dojść o własnych środkach do uorganizowania tej instytucji.

Trzeciém a najważniejszém przedsięwzięciem Towarzystwa Centralnego byłoby obmyślenie i utworzenie instytucji do kształcenia przewodniczek, na których stósowném i dobrém usposobieniu, cała przyszłość Ochron polega.

Wprawdzie, gdyby przyszło zupełnie nowy zakład utworzyć, a to na tak wielką skalę jak tego opół potrzeby krajowej wymaga, byłoby podobne przedsięwzięcie nader trudne, — a lubo tam, gdzie o oczywiste dobro ludzkości idzie, żadne ofiary i trudy nie mogą się zdawać zbyt wielkie, wszelako mogłyby takowe sprawić przynajmniej czasowe opóźnienie, i choć w części tamować normalne rozwinięcie całej instytucji.

Lecz my posiadamy piękny zakład, który jakby umyślnie na to przez Opatrzność przeznaczonym się zdaje, a który uległszy kilku drobnym, do nowego celu zmierzającym modyfikacyom, najzupełniejby temuż odpowiedział. Jest to *Dzieciątko Jezus*, dom sierot i podrzutków, to dobrezynne dzieło Baudouina, które dobroczynniejszych jeszcze dostąpić może przeznaczeń.

Jakoż oddaję to pytanie rozwadze i dobrej woli tych, od których urzeczywistnienie niniejszych myśli zawisło, czyliby ze jedném rozporządzeniem nie można wywyższyć i upłodnić tak instytucją sierot z jednej strony, jak instytucją

Ochron z drugiej, kształcąc wychowanców tamtej na wychowujących w tejże? W tym względzie pozwalam sobie następujące uczynić uwagi: przez nadanie tego nowego a tak ważnego przeznaczenia wychowancom domu sierot i podrzutków, rozwiązana by została jedna z ważnych ekonomii socyalnej kwestyi względem dalszego losu tych opuszczonych istot, i względem kierunku mającego być danym ich wychowaniu. Z pośród mnóstwa podawanych tej kwestyi rozwiązań, zdaje mi się, iż niniejsze mogłoby na niejaki wzgląd zasługiwać, jako przedstawiające płodne i dobroczynne dla nich przeznaczenie. Naprzód słuszną jest, aby się odwdzięczały społeczeństwu za odebrane całkiem od niego wychowanie, przelewając takowe na masę krajowej ludności. Następnie taki odwet wychowania, oprócz słusności swojej, byłby dla samych sierót i podrzutków największym dobrodziejstwem. Ochrona bowiem stanie się prawdziwą rodziną dla pozbawionej rodziny istoty, a serce z natury swojej łaknące przywiązania, a nie mające nikogo na świecie do wzbudzenia tego przywiązania, za łaskę Opatrzności poczyta, skoro znajdzie możność uzupełnienia tej czczości i rozwinięcia przygluszonych uczuć. Pozbawione same rodzicielskich starań, tém mocniej uczują ich ważność, tém silniejszej doznają podniety do ich udzielania swym wychowancom, a z żywą miłością poświęcając się temu zawodowi, tém pożądanwszy i doskonalszy wpływ na same dzieci wywierać będą. Z czego wypada nareszcie, że równie jak sieroty i podrzutki znajdą w Ochronach najstósowniejszy dla dalszego życia zawód, tak téż Ochrony nawzajem znajdą w sierotach i w podrzutkach najstósowniejsze dla siebie, bo z chrześciańskiego poświęcenia wpływające i religijnym duchem upłodnione przewodnictwo.

A jako niewiasty poświęcające się usłudze cierpiącej ludzkości po szpitalach noszą nazwisko *Siostr miłosierdzia*, tak te, któreby się poświęcały usłudze *rozwijającej się ludzkości* po Ochronach, mogłyby przybrać nazwisko *Siostr Opatrzności*. W tém nazwisku byłaby zawartą całą szczytność ich zawodu i poświęcenia.

Wolne takie śluby, któreby im bynajmniej zmiany dalszego losu nie tamowały, lecz tylko chrześcijański światłokrąg na ich czoło rzuciły i *professyą* na *poświęcenie* zamieniły, byłyby bez wątpienia nader pożądaném dopełnieniem nieśmiertelnego dzieła Ś. Wincentego a Paula.

Doszliśmy więc do uznania nowej korzyści społeczeńskiej, wypływającej *pośrednio* z instytucyi Ochron, a która do najważniejszych policzoną być może, t. j. uwolnienie krajów od ciężaru podrzutków i sierot téj prawdziwój dotąd klęski nie jednego kraju Europy *). Uwolnienie to na-

*) Kto zechce się przekonać jak ogromną i dotkliwą jest ta klęska dla wszystkich niemal krajów, niech uda się do trzech następujących najznakomitszych dzieł w tym przedmiocie:

Remacle Des Hospices d'Enfans Trouvés etc. Paris — Treuttel et Würtz 1838.

De Gouroff Recherches sur les Enfants Trouvés et les enfans illégitimes en Russie, dans le reste de l'Europe, et Asie et en Amerique, précédées de considérations sur l'histoire des Enfants Trouvés. Paris F. Didot 1839.

Terme et Monfalcon Histoire des Enfants Trouvés 2e ed. — Paris Paulin 1840.

oraz do rozpraw parlamentarnych i rad departamentowych we Francyi, wśród których wymowny głos *Lamartina* po kilka razy tak pięknie się odezwał. — Że *Malthus* ze stanowiska swego tak silnie powstawał przeciwko wszelkiemu wsparciu opuszczonych dzieci, to dziwić nie powinno, lecz przykro mi znaleźć się co do téj jednej kwestyi w sprzeczności z przeważném zdaniem tak zasłużonych mężów jakimi są *Brougham*, *Chalmers*, i *Gouroff*, którzy uderzeni całą gwałtownością złego, radzą zniesienie wszystkich domów

stąpi dwojako, naprzód bezpośrednio przez znaczne zmniejszenie ich liczby, powtórę pośrednio przez socyalne użycie i przeznaczenie pozostałych. Że liczba podrzutek za upowszechnieniem Ochron nadzwyczaj zmniejszoną zostanie, wątpliwości podpadać nie może. Któż bowiem matka (oprócz nader małej liczby wyjątkowych przypadków) wie-
dząc iż po wykarmieniu dziecięcia swém mlekiem, w czém jój nikt zastąpić nie powinien i nie może, społeczeństwo je weźmie pod swoją opiekę, nie wyrывая go bynajmniej własnemu jój wpływowi; — któż matka, mówię, mając tę rekojmią normalnego i łatwego wychowania swego dziecka w ochronach, *bez jego utraty*, znajdując w nich przeto zniesienie wszelkich ciężarów macierzyństwa, a powiększenie jego rozkoszy, odważyłaby się jeszcze na opuszczenie dziecka, jeżeliby do tego przez konieczną ostateczność zmuszoną nie była. Nędza więc rodziców, brak możności wychowania dziecka, które dziś są najgłówniejszymi powodami podrzucania, przestaną odtąd być dostateczną do tego kroku przyczyną, a tylko szczególne i bez porównania rzadziej trafiające się okoliczności, zdołają matki do niego zniewolić. Ofiary zaś tych rzadkich okoliczności, jako też ofiary przedwczesnej śmierci rodziców, przestaną również, dzięki Ochronom, być ciężarem dla kraju i dla samych sie-

podrzutek; — jak gdyby podobna było odjąć środkami *ujemnymi i dezorganizacyjnymi* do wypadków *dodatnich i organizacyjnych*. Ważne to zadanie, które tu ubocznie tylko dotkniętém być może, będzie później przedmiotem osobnego rozbioru. Ze organizacja tych domów w całej Europie przedstawia liczne wady i nadużycia, to wątpliwości nie podpada, lecz uznanie to uprawnia tylko do powstania przeciw téjże organizacyi, ale bynajmniej nie przeciw samej instytucyi, której, ani sofizmata, ani rachunki ekonomistów szkoły Malthusa obalić już nie potrafią.

bie, znajdując w poświęceniu się służbie ludzkości po Ochronach tak odpowiedni życiu swemu zawód.

Przekonajmy się więc z tego, jak normalne i *organiczne* instytucje wspólnie się wspierają i naturalnie do dobra ludzkości zmierzają. Podrzutki dotąd były plagą społeczeństwa dopóki Ochron nie znano. Odtąd zaś plaga ta po części zniesioną, a po części upożytecznioną zostanie. Co dotąd było *ciężarem*, odtąd stanie się rzeczywistą *ulgą*, gdyż w istocie gdzież indziej jeśli nie między temi Madonny*) znaleźlibyśmy prawdziwe matki dla Ochron? a więc to samo co dla społeczeństwa było *chorobą*, stanie się zdrowym i użytecznym organem. Bo téż do organizmu społeczeństwa równie jak do organizmu ciała naszego dadzą się zastosować następujące pełne głębokości słowa Ś. Pawła w liście do Koryntów: „Acz wiele jest członków ale jedno ciało. Nie może téż rzec oko ręce: nie potrzebuję cię. Albo téż głowa nogom: nie potrzebuję was. Owszem raczej członki ciała, które się zdają najmilsze (*infirmiora*) potrzebne są... ale Bóg tak wspólnie umiarkował ciało... aby nie było rozerwania w ciełe, lecz żeby jedne członki o drugich wzajemne staranie miały“*).

Lecz nie dość na tym wspólnym węźle między Ochronami a domami opuszczonych dzieci; jeszcze przez ogólny system Ochron *wiejskich*, same Ochrony *miejskie* nowój nabierają ważności. Nie zapominajmy bowiem o tém, iż przewodniczenie Ochonom nie wymaga ani tylu, ani takich wiadomości, ile przewodniczenie szkołom, i że przeto dobrej chęci, niżeli od jęj nauki zawisło; — jakoż kilka

*) *Figli della Madonna*, (dzieci Najświętszej Panny) — pełne wdzięku nazwisko nadane przez Włochów opuszczonym dzieciom.

**) I. Cor. XII. 20—25.

uzdatnienie przełożonej takowego zakładu, więcej od jej miesięcy praktyki przy Ochronach stolicy i obeznanie się z ich celem i sposobem działania na fizyczność i moralność dzieci, ważniejsze będą nad kilkoletnie czysto naukowe prace. Tym sposobem Ochrony miejskie dojdą do stopnia ważności, jakiego nigdzie dotąd nie osiągnęły; nie tylko bowiem będą bezpośrednio jedną z najpotrzebniejszych dla ludności miejskiej instytucji, lecz nadto staną się pośrednio żywotną szkołą (*pepinierą*) osób, którym początkowe pielęgnowanie masy ludności po kraju ma być poruczone.

W domach więc sierot i podrzutków wychowywane i kształcone przewodniczki, wprawiałyby się praktycznie po Ochronach *miejskich* do kierowania *wiejskimi*, a tak każda z tych instytucji byłaby szczeblem lub podporą dla drugich.

Doszliśmy więc do uznania, iż przedsięwzięcie, które zdawało się niepokonalne przedstawiać trudności, skoro tylko w normalną organizacyą ujęte, i na wielką skalę rozwinęte zostanie, samo z siebie wydobędzie środki swego urzeczywistnienia, a z drobnych zarodków zbawienne przyniesie owoce.

II.

Przejdźmy teraz do samego urządzenia Ochron *wiejskich*. Zostawiając dokładniejsze skreślenie ich planu i organizacyi osobom, które się wyłącznie i *ex professo* rozwinięciu podobnych instytucji poświęciły, przestanę tu na niektórych głównych napomknieniach, wystarczających ile mi się zdaje do wytknięcia tak ogólnego zakresu jako też środków urzeczywistnienia.

Nie podpada wątpliwości, iż każdy dziedzic lub nawet dzierżawca, skoro się tylko przekona o potrzebie i użyte-

czności Ochron tak niezwłocznej jako téż i przyszłej, za obowiązek sobie poczyta przeznaczyć na ten cel czy osobną budowlę, czy stósowny lokal w zabudowaniach folwarcznych, czy nareszcie jaką pustą chatę, których ilość w naszym kraju jest aż nadto znaczna, oraz kawał gruntu na ogród"). W braku podobnego zasilku ze strony dziedzica, co ledwo przypuszczalném być może, proboszcz miejscowy możeby go zastąpił, a jeżeliby i jego środki dopełnić mu tego nie pozwoliły, gmina cała na jego wezwanie przez składki i ofiary mogłaby uzupełnić takowe. Dopiero w przypadkach, gdzieby wszystkie te szczeble dobroczynności prywatnej oczekiwania nasze zawiodły, wypadłoby się udać do dobroczynności rządowej; a to dla tego, aby dać pole trochę uspiionej niestety miłości bliźniego u nas, ocknięcia się ze swego letargu i dowiedzenia, iż przykładami obcych krajów lubo czasem wyprzedzić, nigdy jednak przewyższyć się nie da.

Oczywiście współopieka i działanie rządu byłyby do tego przedsięwzięcia niezbędne, raz dla nadania normalnego kierunku całej instytucji, drugi raz dla przyjsia w pomoc miejscowościom nieudolnym lub niechętnym; nareszcie dla uorganizowania ogólnej hierarchicznej pieczy nad temi zakładami, a to:

1) *Centralnie* przez główną Radę Instytutów Dobroczynnych.

*) Nastrecza mi się uwaga, iż wstręt do wiecznej darowizny pola lub budowli wśród własnego gospodarstwa mogłoby nie jednego dziedzica wstrzymać od podobnej ofiary; lecz tu bynajmniej wiecznej darowizny nie potrzeba, pozwolenie jednorocznego użytkowania, z razu wystarczyć może, gdyż po rocznej próbie korzyści instytucji i wpływ jej na przyszłość będą tak jawne, iż nikt bez wątplenia o cofnięciu ofiary nie pomyśli.

2) *Specjalnie* przez Rady szczegółowe gdzie takowe istnieją.

3) *Lokalnie* przez Lekarzy obwodowych, których byłoby obowiązkiem objeżdżać w pewnych peryodach (n. p. przy szczepieniu ospy etc.) Ochrony w zakresie ich działalności znajdujące się, i odwiedzać je nadto za każdą bytnością w miejscu gdzie która z nich istnieje.

Lecz z drugiej strony nader byłoby pożądanem aby ile możliwości koszta i ciężary przez prywatnych tylko ponoszone były, a to z dobrowolnych, nie zaś z narzucanych składek, gdyż tym tylko sposobem ta instytucja przez trafne użycie szczupłych w zarodzie lecz do miejscowości dobrane zastósowanych środków, z łatwością i taniością podług okoliczności miejscowych da się urzeczywistnić; a nadto przez wzmocnienie uczuć filantropicznych i płodnego ducha poświęcenia, stanie się podług wyrażenia poety, tak dla obdarzonych jak dla obdarzających prawdziwem błogosławieństwem; — gdy tymczasem wszystkie przedsięwzięcia na legalnych tylko rozporządzeniach oparte, a duchem miłości nie użyżnione, jak n. p. angielska taxa na ubogich, jałowe tylko lub nawet zepsute wydają owoce.

Jedynemi warunkami samej izby ochronnej po wsiach są: aby takowa była czystą, umiarkowanie ciepłą, łatwo przewietrzną, suchą, widną i wesołą, gdyż codzienne miejsce pobytu ma nader wielki wpływ na fizyczność i moralność dzieci.

Kawał gruntu i ogrodu jest niezbędny, choćby tylko dla dania najwłaściwszego dzieciom zatrudnienia w miarę ich sił i zdolności. Wzgląd korzyści i uprawy powinien tu być podrzędny, głównym zaś — wprawa do pracy, oraz ćwiczenie ciała i myśli dzieci, które w zatrudnieniach ról-

nicznych i ogrodniczych najzdrowsze i najprzyjemniejsze znajdują zajęcie. Każde dziecko mając sobie prawie od kolebki dany kawałeczek gruntu do wyłącznego rozporządzenia, a resztę ogródka uprawiając razem w towarzystwie swych współrowienników, przywiąże się mocno do tego zatrudnienia, które później na większą skalę ma całe jego życie zapełnić. Wiadomości, które takim sposobem samo nabędzie, jako też te, które mu udzielone być mogą, wywrą wielki wpływ na jego praktyczny zawód. Ta drobiazgowa praktyka stać się może nawet najdzielniejszym środkiem oswobodzenia przyszłych pokoleń od wielu rutynicznych przesądów, które inaczej wykorzeniłyby się prawie nie dały; a to przez proste obeznanie ich od samego dzieciństwa z wyobrażeniami jako też z praktycznymi środkami, które w pojedynczych chatach byłyby dla nich niedostępne, a które o ile do młodego umysłu z łatwością przypaść mogą, o tyle przez umysł starszy, w ich niewiadomości wzrosły, byłyby przesądnie odepchnięte. Dziewczynki zaś pod przewodnictwem dozorecznyń wprawiałyby się do wewnętrznego domowego gospodarstwa, a starsze w miarę własnego postępu, do coraz ważniejszych byłyby przypuszczone czynności. Łatwo ocenić jaką namiętną podniętę znajdą dzieci w takiej emulacji, w podziale pracy, w kolejnej téjże zmianie i w postępach własnych zatrudnień. Tym to sposobem wprawa do pracy i zamięłowanie takowej przez jęj *uprzyjemnienie*, co z towarzyskich zatrudnień wypłynie, będzie jedném z głównych dobrodziejstw téj skromnej i niepozornej acz tak obfitych wpływów instytucji.

Przestrzeń do biegania dostateczna i kilka prostych narzędzi do gimnastycznych ćwiczeń byłyby w każdej Ochro-
nie potrzebne. Korzystam z téj sposobności aby wspomnieć

o ważności gimnastyki tak przepomnianej w nowszych czasach, a tyle ceniej i uprawianej w starożytności. Dobro ludzkości wymaga, aby ta prawdziwa sztuka, której materiałem jest sam organizm człowieka, a której praktycznym celem jest nie tylko wzmocnienie, lecz uszlachetnienie i uzdatnienie tegoż organizmu, powróciła do téj godności, która u Starożytnych była jej udziałem. Brak jej był dla individuum źródłem pogardy, uprawa jej za socyalny obowiązek była poczytana, a ważność jej ze strony władzy do tego stopnia uznana, iż n. p. podług podania Pliniusza *) nauczyciel gimnastyki, nie tylko z urzędu swego od wszelkich podatków i ciężarów był wolny, lecz nawet takiej czci używał, iż sam Senat przed nim z uszanowaniem powstawał. I choćbyśmy to ostatnie podanie za przesadzone poczytali, przecież dzieła Platona, Arystotelesa, Gallena, etc. wystarczają teoretycznie, a przykład wszystkich znakomitych mężów Grecyi i Rzymu praktycznie, do okazania jak upowszechnioném i głęboko ugruntowanem było przekonanie o jej zbawiennych skutkach i potrzebie. Dziwna jest rzecz iż dzisiaj, kiedy już wszystkie narody doszły do uznania korzyści z gimnastycznych ćwiczeń . . . dla koni, — kiedy wpływ wyścigów i zapasów na udoskonalenie rass zwierząt jest poświadczony mnóstwem towarzystw w tym celu związanych, tak mało jeszcze pomyślano o podniesieniu tego starania do ludzi, jakkolwiek nam Rzym i Grecya tak piękne do tego wzory zostawiły. Zaiste szczególne jest czasem zabłąkanie umysłów w przedmiotach, które bezpośrednio ich uwagę uderzyćby powinny.

Kilka trwałych i niekosztownych zabawek dziecinnych a między temi mianowicie piłka, ta królowa gier dziecin-

*) Lib. XVI. cap. 4.

nych, ta wesola nauczycielka zwinności i zręczności, będą wcale nie zbytkiem, lecz potrzebą w Ochronie. Że zabawa jest potrzebą człowieczeństwa, to starożytni także daleko lepiej od nas rozumieli, i dla tego u nich tę stronę życia tak estetycznie wykształconą widzimy; gdy tymczasem w spółecznych narodach gdzie na tę potrzebę żadnego nie dawano względu, wrodzony ten popęd zgubny tylko i obrzydliwy mógł wziąć kierunek. Jakżeż bowiem być może aby dziecię pozbawione wszelkiej rozrywki, oprócz téj, którą zimny i jałowy piasek albo wałające błoto mu dają, przygłuszone i przyćmione tą ogólną czczością w której się wychowuje, doszedłszy do lat dojrzałych, nie miało za jedyną rozkosz poczytać karezmy i pijaństwa? Potok naturalny żywiołów ludzkich nigdy zatamować się nie da, a kiedy nie znajdzie dla siebie normalnego wpływu gotów jest szkodliwe i nieporządne wyrwać sobie koryto.

Do najdzielniejszych środków naturalnego kształcenia dzieci w Ochronach policzę śpiew i muzykę. Wiadomo jak wielki wpływ przyznawał Sokrates muzyce na życie, i w tém jedném zaczynają narody społeczne iść za radą starożytności, jakkolwiek od téjże co do sztuki życia daleko więcej jeszcze korzystaćby mogły. Jakoż o Ochronach angielskich i w szkołach pruskich znajdujemy śpiew policzony do niezbędnych żywiołów pierwotnego wychowania, — a przykład dwóch tych krajów, z których pierwszy praktyczną korzyść, a drugi wyrozumowaną stósowność, za ciągłą skazówkę postępowania swego obrały, powinien być stanowczy. Jeżeli bowiem cywilizacyjny wpływ sztuk pięknych na życie społeczne jest już uznanym pewnikiem, to pod względem tego wpływu muzyka trzyma między niemi

niepospolite miejsce^{*)}. Uharmonizowanie i uszlachetnienie życia, rozwijanie władz duszy, a mianowicie uczucia, zadość uczynienie wrodzonej i wzniosłej potrzebie człowieka, lub jęj obudzenie w razie uśpienia, a nareszcie wzmocnienie i wykształcenie niektórych organów ciała, oto są jęj ogólne względem społeczeństwa zasługi. Jaki zaś wpływ na indywidualny stan duszy wywiera, to niech każdy indywidualnie osądzi, bo ten wpływ nie pod dowodzenie lecz pod czucie podpada. Śpiew więc stanowić powinien (jak to słusznie ma miejsce w Anglii, — w narodzie w którym sztuki piękne bynajmniej namiętną nie cieszą się uprawą) jedno z najgłówniejszych zatrudnień, ćwiczeń i zabaw dzieci w Ochronie. Zanim więc Instytut centralny Przewodniczek zdołałby dostarczyć dostateczną ilość uzdatnionych pod tym względem nauczycielek, kierowanie początkowym śpiewem, mogłoby być powierzonem miejscowemu organiści lub nawet kobiecie prowadzącej chóry w śpiewach kościelnych. Po niektórych Ochronach angielskich bywają drobne organki pomocniczym do tego środkiem, u nas zaś zwyczajne nasze pozytywki równieźby mu odpowiadały. Nadto, posiadanie takiej pozytywki przyczyniałoby się znaczenie do uprzyjemnienia pobytu dzieci w Ochronie, do którego trzeba różnemi sposobami starać się ich przywiązać. Towarzystwo więc centralne ze względu na wysoką użyteczność tego instrumentu, powinno by obstarlować znaczną ilość stósownych, małych, nie kosztownych

^{*)} Jak dalece byli o tém Starożytni przeświadczeni dowodził nawet ta okoliczność iż nazwiska muzyki do ogólnego oznaczenia wszystkich sztuk pięknych używali, a to nie tylko jako *pars pro toto*, ale także dla tego, iż muzyka stanowiła integralny żywioł, i że tak powiem *towarzyszenie* (*accompagnement*) innych sztuk pięknych i życia.

i na ten cel umyślnie ułożonych pozytywek, i niemi uboższe miejscowości za uzasadnioném żądaniem obdarzać. Ułożenie ich powinno się ograniczać na kilku prostych melodyach do śpiewu, i na kilku równie prostych wieśniaczych tańcach, — albowiem *taniec* także do niezbędnych potrzeb młodego wieku liczę. Przepraszam za powtarzanie, lecz znów do Starożytnych odwołać się muszę na okazanie, iż oni taniec za ważny żywioł wychowania poczytywali, a jak dalekimi byli od jego lekceważenia, dowodzi to iż jedną z Muz swoich za patronkę mu dali. Dopiero rozprzężenie stosunków dawnego świata, a następujący po niém surowy stan towarzystwa w średnich wiekach, poparty wyłącznie ascetycznym duchem pierwszych wieków naszej ery, zniszczył te wszystkie tak trafnie na ludzkiej naturze uzasadnione zwyczaje i warunki. A zniszczył je słusznie, i dla dobra ludzkości niezbędnie, nadając téżże wyższy, czystszy i wewnętrzniejszy kierunek. Lecz teraz obdarzeni już będąc tym doskonalszym kierunkiem, i nie lękając się jego utraty, czemuż nie mamy korzystać ze spuścizny dawnych wieków i ogarnąć takową w naszą cywilizacyą. Epoka nasza jest nieprzyjaciółką wszelkiej wyłączności, jej zadaniem jest harmonijną organizacyą tych wszystkich żywiołów, które się dysharmonijne w kolei wieków objawily.

Rytmiczne więc pochody, ruchy, pozycye, i ćwiczenie ciała tak pięknie i dobitnie przy muzyce wykonywane po Ochronach angielskich, są nader stósowne i potrzebne, lecz radbym bardziej do nich przyłączyć taniec, przekonany będąc o jego ważności dla zdrowia a nawet dla umysłu dzieci.

Pomimo tego cośmy wyżej o stosunku szkół do Ochron wspomnieli mogłoby się dziwném zdawać, iż mówiąc dotąd o tylo — licznych potrzebach pierwotnego wychowania, opuściliśmy to, co zwykle naprzód pod uwagę wpada, t. j. naukę czytania i pisania; jakkolwiek ta nauka prawie powszechnie za granicą dla starszych dzieci w Ochronach jest wprowadzoną. To przemilczenie nastąpiło z umysłu. Naprzód nie zapominajmy nigdy o tém, iż Ochrony bynajmniej szkołami nie są i być nie powinny; następnie że pierwszy siedmioletni peryod życia dziecięcia bardziej fizycznego niż duchowego wymaga wychowania^{*)}; a nareszcie, że stan i przeznaczenie naszego ludu nie przemawia obecnie ani za możliwością ani za potrzebą tego dalszego żywiołu. Zbyt wiele żądając od razu, żadnego nie dopięlibyśmy celu. Zaiste któżby sobie nie życzył widzieć zdrową oświatę i pożyteczne wiadomości między ludem rozlane, lecz rozsądnie postępując i umiając *pia desideria* odłączać od tego, co jest nie tylko możliwością, ale nawet gwałtownym obowiązkiem, dojdziemy do przekonania, iż wpływ na obyczaje i praktyczne życie nad wszelkie inne bez względne pierwszeństwo mieć musi; i że nadto, ten cel jest łatwym do osiągnięcia i same tylko przedstawia korzyści, gdy tymczasem dalszy przy większych trudnościach nie jednemu mógłby się wydawać w skutkach swoich wątpliwy. Z tego powodu nauka po Ochronach wiejskich w początkach ograniczać się powinna na katechizmie, na rozmowach

^{*)} Jędrzej Śniadecki powiada nawet w swojem tak pełnem zdrowych i zbawiennych prawideł dziełku O wychowaniu dzieci: — że aż do skończenia roku siódmego wychowanie powinno być najściślej fizyczne i tylko fizyczne.

i powiastkach, oraz na zwracaniu, kierowaniu i pobudzaniu *uwagi* dzieci, tego środka wszelkiego poznania, do czego tak w samej izbie ochronnej jako też przy zatrudnieniach gospodarskich, ogrodowych i rolniczych, oraz podczas licznych przechadzek pod przewodnictwem dozorczyńni odbywanych, (w możności których Ochrony wiejskie znaczną nad miejskimi będą miały wyższość) bezustanna znajdzie się sposobność. Dla tego to, tak nadzwyczajnej wagi będzie kształcenie zdatnych Przewodniczek, któreby zdolne były z każdej okoliczności korzystać, aby z niej przyjemną i pożyteczną dla dzieci wyciągnąć naukę. I dla tego w początkowym braku takowych uzdatnionych Przewodniczek wybór miejscowy paść powinien na kobietę nienajumiejętniejszą ze wsi, (bo choćby nawet czytać i pisać nie umiała, nie będzie to bynajmniej powodem wyłączenia) lecz najpewniejszego charakteru, najlepszej woli i najzdrowszego rozsądku.

Zresztą, samo życie w licznym towarzystwie współrośnienników wieku, będzie dla dziecka silnym bódźcem umysłowego rozwinięcia. Zastanowmy się jak w teraźniejszym stanie dziecię wiejskie swój czas przepędza? oto prawie cały dzień albo śpi, albo krzyczy i płacze. Trudno czego więc od niego wymagać, skoro wszystko w około albo je nudzi — a wtedy zasypia, albo drażni — a wtenczas płacze. Lecz przenieśmy je wśród znacznej liczby towarzyszy z którymi wejdzie w stosunki zabawy lub emulacji, a wnet płacz zamieni się w znacznej części na śmiechy, sen coraz bardziej ustępować będzie i przestanie być główną dziecięcą potrzebą, a wrodzone zdolności same z siebie budzić i rozwijać się zaczną. Temu to naturalnemu rozwijaniu się powinna zdalna przewodniczka całą

pieczołowitość swoją poświęcić, gdyż równie jak w chemii, eiała w stanie rodnym (*à l'état naissant*) najzdolniejsze są do wszelkich kombinacyi, tak téż siły duchowe dziecięcia w tym peryodzie życia są najbierniejsze i najdrażliwsze.

W dalszym atoli postępie téj instytucyi a mianowicie w miarę pomnożenia uzdatnionych Ochmistrzyn i w miarę rozwinięcia się potrzeb samego ludu, pierwsze *rudimenta* naukowości będą mogły być do niej wprowadzone. Obrazki, litery ruchome, tablice, a mianowicie tak zwane liczydło (*Bouclier compteur*) są to rekwizyta, któremi szczerobliwość prywatna lub staranność Towarzystwa Centralnego kolejne obdarzać ją będą mogły *).

Lecz o tém wspomina się tylko jako o możliwym postępie, nie zaś jako o potrzebie niezwłocznej — z tą wieczną przestroga, aby Ochrony nigdy nie usiłowały w szkołę się zamienić, bo w takim razie nie byłyby ani szkołą ani Ochroną, a uganiając się za obcym ich naturze celem, własnego tak wzniosłego i ważnego dopiąćby nie zdołały.

Oprócz bezustannego dozoru Przewodniczki i peryodycznego nadzoru lekarza obwodowego, posiadałaby każda Ochrona ciągłą miejscową opiekę w proboszczu i we dworze. Któryż bowiem pleban nie poświęciłby całej gorliwości jaką go tylko religia i moralność natchnąć zdołają, osiągnięciu celu tak odpowiedniego własnemu powołaniu? Jego więc współdziałanie, jego nauka, przykład, rady i ciągły wpływ moralny, zastąpiłyby w początkach brak przyzwoi-

*) Zaslugiwałby między innemi na wznowienie zwyczaj tabliczek z wyrażonemi literami do nauki pisania u Rzymian, o których nam Kwintyliian wspomina (*Inst. Orat. X. 2.*) iż dzieci wodząc po tych wklęsłościach małym *stylem* wprawiały się same i kształciły sobie rękę.

tych Przewodniczek, później zaś tymże byłby znacznym wsparciem. Mniej może wytrawną lecz bez wątpienia gorętszą jeszcze pomoc i opiekę znalazłyby Ochrony w domach obywatelskich u żon i córek dziedziców. Łatwo sobie można wystawić z jakim zapalem majątniejsze i lepiej wykształcone kobiety u nas rywalizowałyby między sobą w poświęceniach i usiłowaniach na korzyść téj instytucyi. Dość powiedzieć, iż ona byłaby właśnie dawno upragnioném polem dla ich działalności i serca.

Na tych napomknieniach przestanę co do pierwotnego zakładania i organizacyi Ochron wiejskich. Zdaje mi się, że na początek wystarczą; dalej zaś *usus plura docebit*. Pozostaje nam uczynić kilka uwag względem ich utrzymywania i kosztów.

Co do pożywienia dzieci w Ochronie byłbym zupełnie przeciwny ogólnemu prawie za granicą zwyczajowi przynoszenia jadła z domu. Przygotowanie téj pożywności w samej Ochronie miałyby liczne korzyści, a naprzód byłoby mniej kosztowne a nawet lepsze przez ogólne gospodarstwo, niż przy odosobnionych ogniskach; powtórnie nie odrywałyby wcale rodziców od ich zatrudnień; potrzebie mogłoby być lepiej higienicznie zastosowane do potrzeb młodego wieku, nareszcie współdziałanie w sporządzeniu, jako téż wszystkie przygotowawcze do tego prace stanowiłyby nader pożyteczne i przyjemne zatrudnienie dla samych dzieci w Ochronie.

Rozwiązanie zaś kwestyi czy pojedyncze chaty powinny się składkami *in natura* przyczyniać do utrzymania téj instytucyi zależałoby naprzód od możności każdej miejscowości, a następnie od dobroczynności majątniejszych jój mieszkańców. W ogóle jednak potrzeby Ochrony wiejskiej będą nader szczupłe. Krowa, której darowiznę po szcudrobl-

wości dziedziców spodziewać się należy, parę kwart kaszy, i zboża na chleb tygodniowo dla każdego dziecka, oraz warzywo z ogrodu Ochrony i trochę drobiu przez nią wychowanego, oto prawie wszystko czego potrzeba. Jakkolwiek życzyliby należało, aby tę małą ofiarę jeszcze dziedzice ponosić chcieli, a to dla tego, aby żadnemi trudnościami nie odstręczać ludu, dość nieskorego z natury do wszelkich innowacyi, od powierzania dzieci swych Ochronie; wszelako względ, aby przez raptowne oswobodzenie rodziców od wszelkiego okolo dzieci swych starania nie przyczynić się do zubożenia ich stosunków i uczuć, jako też inne czasowe i miejscowe względy możeby przeciwnie doradzały. Dopóki więc takowe względy usunięte nie będą, możnaby kontrybucją indywidualną za prawo uznać a uwolnienie od niej za wyjątek, ale zarazem dobroczynności prywatnej polecić, o ile możności prawo na wyjątek, a wyjątek na prawo zamieniać.

Drzewo na opał wszędzie bez wątpienia przez dziedziców dostarczone będzie, gdyż utrzymanie jednego lub dwóch ognisk na wsi zaledwo za koszt poczytać można.

Większą atoli trudność przedstawi w początkach utrzymanie Ochmistrzyni, zwłaszcza takiej, której wyższe uzdatnienie słuszne dawałoby prawo do przyzwoitego wynagrodzenia. Jakkolwiek byłoby do życzenia, żeby dziedzice i tę ofiarę na siebie całkiem przyjęli, wszelako są okoliczności i miejscowości, które na to nie zupełnie rachować dozwolą. W takich więc tylko przypadkach wypadaloby z udowodnieniem istotnej niemożności udać się do pomocy Rządu lub Towarzystwa Centralnego dla wyjednania dodatkowego wsparcia. Spodziewać się jednak należy, iż takowe wsparcia będą rzadkimi wyjątkami. W następnych zaś latach je-

żeli według rzuconej powyżej myśli, instytucye sierot i pod-
 rzutków staną się szkołami tychże Ochmistrzyń, i jeżeliby
 kobiety obierające ten zawód czyniły to nie w chęci zysku
 lecz w duchu chrześcijańskiego poświęcenia, i poczytały tenże
 nie za professyą lecz za wolne śluby, za życie oddane reli-
 gijno-dobroczynnemu celowi, jak tego Siostry Miłosierdzia
 dają tak piękny przykład; — słowem jeżeli Przewodniczki
 staną się *Siostrami Opatrzności*, w takim razie nie tylko tru-
 dność, o której tu mowa w zarodzie swoim byłaby znie-
 sioną, lecz sam ogół instytucyi do daleko wyższej potęgi
 duchownie byłby podniesiony.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, iż w zakła-
 daniu i w utrzymywaniu Ochron zbyt wiele rachujemy na
 dobroczynność prywatną, a zwłaszcza od dziedzica zbytłych
 ofiar wymagamy. Lecz że tak nie jest, łatwo się okaże.
 Najprzód korzyści tak niezwłoczne jak przyszłe tej instytucyi
 dla samych dziedziców są tak niewątpliwe, iż kto tylko się
 nad nimi zastanowi, uzna w nich *materyalne nawet* *) wy-
 nagrodzenie poniesionych ofiar. Następnie same te ofiary
 rozsądnie poczynione i z pieczołowitością użyte, jak w sku-
 tki nader będą obfite tak w źródle mało znaczące. Wiadomo

*) Ktoby takowe za wątpliwe poczytał, niech wspomni sobie
 na nieobliczone szkody wypływające z *nieporządnego życia* i leni-
 stwa wieśniaków; na podupadle gospodarstwa, które co do nędzy
 z Irlandzkiem tylko porównać się dadzą; na zmitreżony dobytek,
 na drogi nie do przebycia, na drzewka ścięte lub wyrwcone naza-
 jutrz po ich zasadzeniu; na marnotrawstwo czasu i wszystkich sił
 produkcyjnych i na gorsze nawet straty, o których wspominać nie
 chcę, a którym wychowanie w Ochronach, w tych szkołach *porzą-
 dnego życia* skutecznie w samym zarodzie zapobiedz może; — a wtedy
 uzna, iż te ofiary hynajmniej nie są ofiarami lecz nader produkcyj-
 nemi nakładami. Ze zaś powyższy obraz nie jest przesadzony, to
 zaświadczy każdy gospodarz wiejski.

co może dobrą chęć i staranne korzystanie z najdrobniejszych środków, i dla tego to przypisuję tak wielką wagę zajęciu i pobudzeniu dobroczynności prywatnej, która w wyśledzeniu środków i tychże zastosowaniu jest najsilniejszą i najrzeczniejszą. I tak mnóstwo przedmiotów żadnej prawie na wsi nie mających wartości lub zaledwie spostrzeganym kosztem osiągnąć się dające, trafnie i dobrze użyte, wielką dla Ochrony stałyby się pomocą *).

Ogólna zaś wartość wszystkich przedmiotów i ofiar do utrzymania Ochrony potrzebnych, zaledwieby się równała kosztom utrzymania jednego ordynaryusza, — *jednego wiejskiego żonatego parobka*. Wszakże i ten potrzebuje mieszkania, ogrodu, drzewa do opału, krowy, kilkunastu korcy zboża i pensyi, — co wszystko zebrawszy razem, wystarczy właśnie do utrzymania Ochrony. Któryż więc gospodarz wiejski będzie do tego stopnia samolubem, aby takową ofiarę za ciężką poczytać?

Lecz wstyd mi prawdziwie tak długo się rozwodzić nad drobiazgowością téj ofiary, w porównaniu z obfitością jej skutków. Zdaje mi się bowiem, iż to jest ubliżać tym, do których się odzywam.

A nareszcie, chociażby gdzie niegdzie te ofiary nawet uczuć się dały, odkądże to chrześcianin i obywatel poczytuje się wolnym od nich? Ludzkość ma nie tylko możność lecz *prawo* odzywania się do jego serca, on zaś ma nie tylko *zasługę* lecz *obowiązek* wysłuchania jej głosu. Zaprawdę —

*) Wice-hrabia de Villeneuve-Bargemont w dziele swojem „*Economie politique chretienne*“ liczy średni koszt utrzymania Ochrony *miejskiej* we Francyi na 300 fr. rocznie. Mając wzgląd na różnicę cen i stosunków ekonomicznych między Francją a krajem naszym, oraz między miastem a wsią, łatwo pojmujemy jak znacznie to oszacowanie można jeszcze zniszczyć.

gdybym śmiał przypuszczać, iż jój wezwanie, obojętne u majątniejszych znalazłoby przyjęcie, wtedy jakkolwiek stan moralny klass niższych u nas za nader opłakany poczytuję, wszelako uznałbym tenże za mniej zepsuty od stanu klass wyższych, a upadek tychże za okropniejszy nad wszelkie spodziewanie... Bo lud nasz przynajmniej *bez winy i bez wiedzy* zostaje pogrążony w tak mało ludzkim życiu, gdy tymczasem klasy wyższe..... Lecz nawet dokończyć się nie godzi, bo dopełnienie posądzenia już byłoby bluźnierstwem.

Że się dobre chęci u nas powszechnie znajdują, to nawet wątpliwości nie podpada. Lecz żeby tym dobrym chęciom nie dozwolić jałowo się zmarnować, żeby ich pojedynczą niedoleżność wesprzeć potęgą ogółu, a tём samém zniweczyć nierówności położen i okoliczności, kierować dostatkiem a uzupełniać niedostatek, słowem stanowczy ruch nadać całemu przedsięwzięciu, potrzeba aby uorganizowane towarzystwo dało do niego popęd i do uskutecznienia planu dojrzało.

Z pomiędzy wielu względów, pod którými przykład Anglii jest naśladowania godnym, rozwinięcie ducha dobroczynności i rozumne jego upłodnienie przez pryncypium *asocjacyi*, na szczególną zasługuje uwagę. Pomimo tak uciążliwój *taxy* dla ubogich, która kilka lat temu do ogromnej summy 8,000,000 funt. szterlingów (336,000,000 złp.) dochodziła, a która nawet po reformie prawa o ubogich z r. 1833. jeszcze jest tak uciążliwą, iż zamiast wspomagania ubogich, zuboża tylko bogatych; pomimo mowią tego olbrzymiego wysycającego kanału, niezliczone summy z dobrowolnych składek pochodzące, wpływają corocznie do kass mnóstwa filantropicznych towarzystw i na różnorodne cele korzystnie obracane bywają. Kto tylko prawdziwie użyteczną myśl objawi, ten może być pewny, iż jój podpisów

i ofiar nie zabraknie, i że za dobrą chęcią wnet nastąpi czyn. Bo jałowa chęć bez czynu, a przynajmniej bez najdzielniejszego usiłowania czynu, jest rzeczywiście *złą chęcią*, jest bowiem świadomością złego i dobrego, a wyborem złego. Nie sądźmy, aby tak wielka zachodziła różnica na moralnej skali między *opuszczeniem* czyli zaniedbaniem dobrego a czynieniem złego. Co do ich skutków zaś, gdyby te moralne fakta mogły się z matematyczną ścisłością wyważyć, ręczę, iżbyśmy się przekonali, że świat daleko więcej cierpi przez pierwsze niż przez drugie. Dobra chęć bez skutku, dobry zamiar bez wykonania, jest owym parabolicznym talentem powierzonym gnuśnemu słudze, który go w ziemię zakopał. Wszakże go nie stracił ani zmarnował, tylko go nie użył i nie upłodnił, a więc tylko *zaniedbał*, a przecież stał się potępienia godnym.

Niechże więc ci, którzy rano i wieczór bijąc się w piersi wyznają, iż zgrzeszyli myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem (*omissione*), zastanowią się nad tém co mówią, i przekonają się, iż to ostatnie jest najobszerniejszym źródłem złego, a zarazem źródłem najniebezpieczniejszym, bo cichym i nieznanym^{*)}. Niechże się przejmą tym praktycznym duchem Anglików, którzy tak w prywatnych interessach jako też w dobroczynności, poczytują dobry zamiar za tłoczący ich dług, dopóki go nie wykonają, i którzy skoro indywidualna ich możność przedsięwzięciu nie wydoła, uciekają się do je-

^{*)} Niektórzy wprawdzie odmawiając modlitwę *confiteor* zwaną *zaniedbują zaniedbania*, a to służyć może za symptom małej wagi przywiązywaną do tego utajonego i zdradliwego źródła złego. Występek (czyli złe dodatne) jest widoczny sam z siebie i *sterczy*, zaniedbanie zaś (czyli złe ujemne) jest tylko brakiem, *wkłęśłością*, a przez to właśnie *przepaścią*. Dla tego tak łatwo jest uchronić się jednego, a tak łatwo wpaść w drugie.

dnego z najpotężniejszych terazniejszości środków, do asocjacji, a za jego pomocą tworzą cuda przemysłu i cuda filantropii. Pod tym względem mianowicie Liverpool przykładem swoim przodkuje. Duch przedsiębiorczy, który w samej tak przedsiębiorczej Anglii mocno się odznacza, a który mu natchnął inicjatywę najgłówniejszych pomysłów dzisiejszej przemysłowości, jako to: docków, targów, kolei żelaznych, żegluga parowej transatlantycznej etc. etc., z równą dzielnością na polu filantropii się objawił, i za pomocą *trzydziestu blisko towarzystw* napelnił miasto instytucjami dobroczynnymi, szpitalami, domami pracy, zdrowia, przytułku, podrzutek; szkołami, ochronami, dyspensaryami i t. p. z prywatnych ofiar założonemi, a z rocznych składek towarzystw utrzymywanemi. Tak to ten naród, którego poniekąd słusznie o wygórowanie egoizmu oskarżają, wynagradza choć w małej części wewnątrz swego kraju, tę istotną przysługę dzisiejszej cywilizacji.

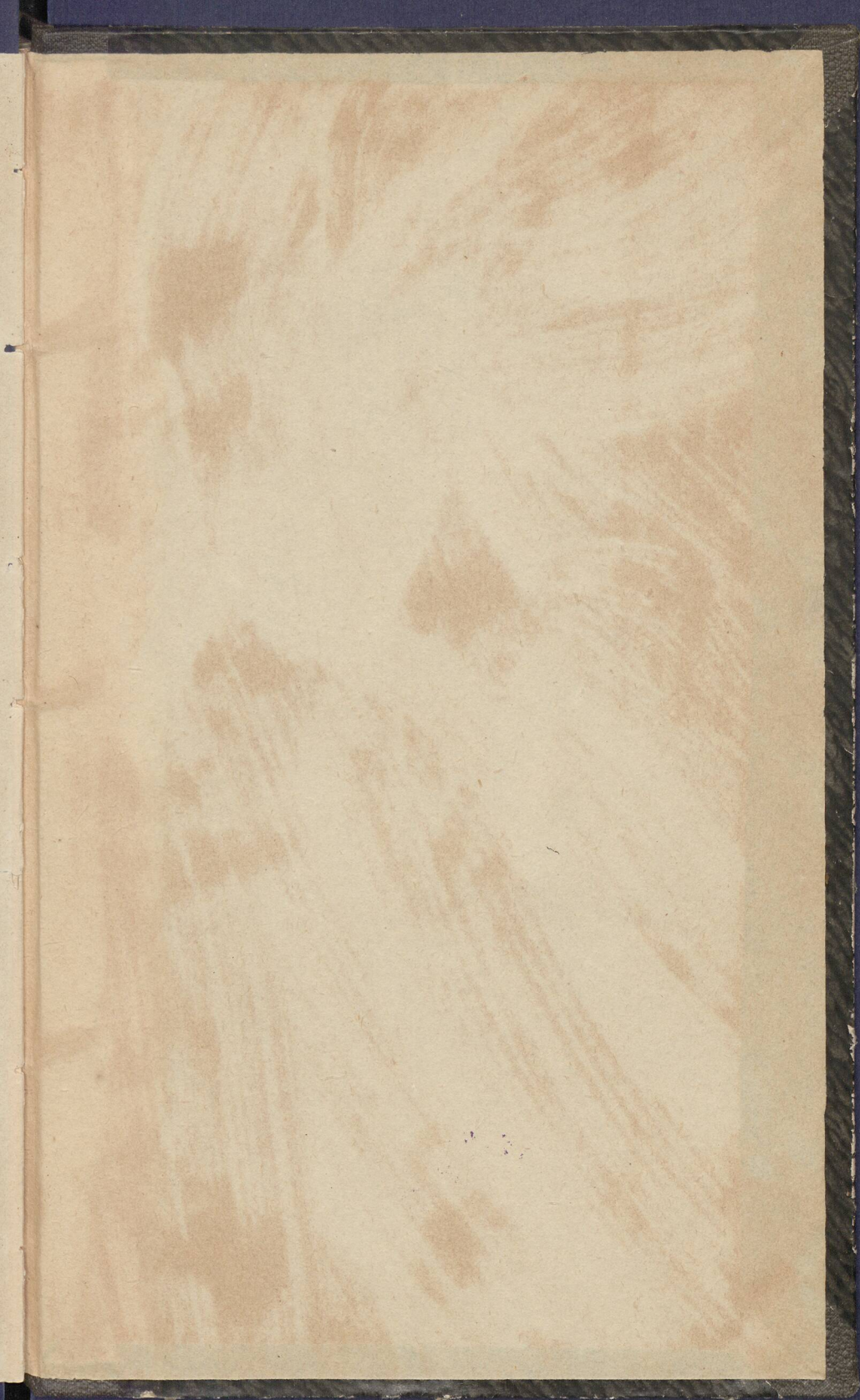
Stan kraju naszego wprawdzie niesłychanie się różni od stanu Państwa Angielskiego. Od jego bogactw i od jego nędzy równie dalecy jesteśmy, lecz jeżeli nas Opatrzność dotąd od okropności *Pauperyzmu* uwolniła, tém większy przez to wkłada na nas obowiązek wejrzenia w opłakany stan wiejskiego ludu i zanieśienia mu dobroczynnej pomocy. Oto jest właśnie słaba strona społecznych naszych stosunków. Oto jest właśnie pole dla szlachetnych uczuć wymagających działania.

Oby duch Asocjacji, który u nas tak leniwo i niedość rozwijać się zdaje, przez natchnienie dobroczynności wyższe i silniejsze nadal zyskał życie. Zastanówmy się nad dobrodziejstwami, które kraj nasz jest winien dwom Towar-

rzystwom na wielką skalę rozwiniętym, t. j. Kredytowemu i Ogniwemu. Oby się skromniejsze wprowadzie, lecz nie mniej, jeżeli nie bardziej potrzebne Towarzystwo Ochrony Wiejskich do nich jeszcze przyłączyć mogło, — dobroczynno jego skutki dla kraju byłyby równie wielkie jak trwałe.



Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU



713582

713587

Wypożycza się
tylko do czytelní